Nr. 246. Kraków, 25 Października — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 12 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« i dzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 41 w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 24 października.

Prezes Rady miejskiej paryskiej Heredia zagajając ostatnie posiedzenie Rady dopominał się w mowie swej u rządu autonomii dla miasta Paryża i powszechnej amnestyi. Gdyby system samorządu gmin instniał we Francyi, może nie byłaby utworzyła się Komuna, istniałaby bowiem legalna władza miejska, mająca dość obszerne atrybucye dla reprezentowania interesów i potrzeb miasta z właściwym podziałem miasta na różne jego części i przedmieścia. Ponieważ zaś posiadało miasto Paryż instytucyę Rady municypalnej, będącej tylko organem naczelnego rządu państwa, przeto obok tej magistratury bezwładnej i pozbawionej inicyatywy, a czekającej na rozkazy prefekta lub ministra, łatwo powstała samozwańcza władza komunalna, rewolucyjna i despotyczna. Gdyby Rada municypalna miała oddany sobie zarząd administracyjny miasta, niemógłby prezydent jej wdawać się w kwestye tak wyłącznie polityczne, jak amnestya, należąca do zakresu parlamentu.

Rząd Komuny paryskiej mimo deportacyi lub emigracyi swoich członków, istniał w cichości i istnieje dotąd, a jeśli za rządów Mac-Mahona i Thiersa ukrywał się, teraz nie widzi tego potrzeby i coraz jawniej występuje jako władza poza rządem, która ma na usługi milion drobnych dzienniczków, a nawet niektóre większe dzienniki nie wymawiają się od służenia jej. Dziś rząd Komuny przybrał skromny tytuł „centralnego komitetu wsparcia amnestyonowanych," a jego widomą głową jest Ludwik Blanc, ale poza nim stoją nieznani przywódzcy, podpisujący się pseudonimami, Legarde, Delaborde i t. d. Prorokiem zaś tej sekty jest zawsze jeszcze Blanqui, który w zasadach swoich najbliżej stoi nihilistów rosyjskich, pragnąc zniweczyć, jak oni, wszystkie podstawy społeczeństwa: kościół, rodzinę, własność, oraz rząd i wojsko.

Tajny rząd Komuny nietylko utrzymuje kontrolę nad wszystkimi nieskompromitowanymi dotąd jej adeptami, lecz zarządza manifestacye, przyjmuje wygnańców wracających do kraju, rozdziela wsparcie i ma w Radzie municypalnej paryskiej przyjaciół i pomocników. Wybór Humberta był jego dziełem. Domaganie się nieograniczonej amnestyi nie osobistej, jaka była przez Izby uchwaloną, lecz ogólnej, bezwarunkowej, tak przez dzienniki jak przez usta prezesa Rady municypalnej głoszone, obok domagania się autonomii gminnej, zdradza plan z góry powzięty, restauracyi Komuny w sposób legalny.

Gabinet zastanawiał się nad temi objawami i musiał uznać ich szkodliwość, gdy oto Humbert i redaktor *Marseillaise* zostali pociągnięci sądownie i skazani. Propaganda jednak szerzy się jawnie pod hasłem samorządu gminy, skrycie zaś w duchu Komuny. Wcześniej czy później rozpocznie się o Komunę walka z rządem naprzód w Izbie deputowanych ze strony radykalistów nieprzejednanych, a następnie, jeśli okoliczności będą potemu i jeśli radykalni dostaną się do władzy, co jest ich marzeniem, w imię zabezpieczenia Republiki demokratycznej; a wtedy okaże się, że rząd dzisiejszy jako zbyt reakcyjny utrzymać się nie zdoła.

Ustępstwa coraz dalej sięgające na korzyść radykalistów, przygotowują panowanie tego stronnictwa, a wtedy nie sam jeden Blanqui zasiędzie w Izbie deputowanych, a nie sam Humbert w Radzie municypalnej paryskiej. Rząd dzisiejszy dokonał już przecież puryfikacyi urzędników obwinionych o przychylność dla rządów poprzednich; teraz domagają się radykaliści takiejże puryfikacyi w dyplomacyi. Jeśliby zaś przyszli do władzy, wtenczas wykluczą i Grévego i Ferrego, jako remanenta upadłego rządu.

Nie ma przeto innego wyjścia dla rządu, jak szukać oparcia w żywiołach umiarkowanych, utworzyć z centrum Izby i z prawic koalicyę. Ale na tak heroiczny czyn nie zdobędzie się Grévy, i dla tego pesymiści może słusznie twierdzą, że Francya i tym razem przechodzić będzie cały cykl rewolucyjny, który kiedyś zakończy dyktatura, jeśli znajdzie się jaki nowy Napoleon.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Ze Szląska austr. 21 paźdz.

Uroczystość Kraszewskiego u nas na Szląsku tem głośniejszy i serdeczniejszy budziła oddźwięk, że wystąpienie i sympatyczne przyjęcie deputacyi szląskiej a zwłaszcza trafne odezwanie się zacnego Glajcara zawiązały na nowo węzły pokrewieństwa między braćmi, którzy rzadko i dorywczo ze sobą znoszą się. Już dawniej przyrzekłem przesłać wam program uchwalony na walnem zebraniu stronictwa narodowego na Szląsku. Program ten, bez względu, czy i jakie wywrze skutki na tutejsze stosunki i życie polityczne, zasługuje na uwagę jako wyraz poważnej opinii Szląska, o którego duchu narodowym i stanowisku politycznem po za granicami naszego kraiku bardzo niedokładne a często mylne obiegają informacye.

Program ów, w pierwotnéj osnowie, która na zgromadzeniu głównie w tym kierunku uzupełnioną została, by na sojusz z pobratymcami czeskimi silniejszy nacisk położono, opiewa jak następuje:

„Zawiązując się w dniu dzisiejszym w organizacyę stronnictwa narodowego, oświadczamy dla zaznaczenia stanowiska naszego co następuje:

1) Opierając się o istniejącą i obowiązującą konstytucyę państwową i korzystając ze środków prawnych, jakie taż konstytucya wszystkim obywatelom państwa nadaje, dążyć będziemy do wszechstronnego materyalnego i moralnego podniesienia i rozwoju ludności polskiej na Szląsku bez różnicy wyznania religijnego, przedewszystkiem zaś do wszechstronnego i zupełnego równouprawnienia jéj pod względem politycznym i narodowym z ludnością niemiecką, która wspólnie z nami kraj nasz zamieszkuje.

2) Jako odłam wielkiego narodu, którego świetna przeszłość i cywilizacyjne zasługi są i naszą niezaprzeczoną spuścizną, którego dola jest naszą dolą a przyszłość naszą przyszłością, starać się będziemy o rozszerzenie i wzmocnienie wzajemnéj z nim łączności we wszelkich kierunkach duchowego życia i dążeń i na każdem polu pracy publicznéj, szczególnie zaś starać się będziemy o taką łączność z rodakami naszymi w Galicyi jako geograficznie nam najbliższymi i żyjącymi znami wspólnie pod łagodnem berłem panującego nam domu Habsburgów.

3) Z ludnością czeską na Szląsku jako słowiańską i nam pobratymczą, pragniemy działać w ciągłem i szczerem porozumieniu, aby odeprzeć wspólne niebezpieczeństwo, którem nam grozi wynaradawiający i gnębiący ucisk, i połączonemi siłami dobić się praw narodowych, nam zarówno jak im odmawianych.

4) Nie kierując się uprzedzeniem względem współmieszkańców naszych narodowości niemieckiéj i przyznając, że z zetknięcia się z oświatą niemiecką na polu najszlachetniejszego współzawodnictwa w pokojowéj i pożytecznéj pracy dla dobra ogółu niejedną odnieść możemy korzyść, a potępiając jedynie niesprawiedliwość i krzywdy, jakie nam wyrządzają i ucisk, jakiego od nich bezpośrednio lub pośrednio doznajemy, oświadczamy, iż walczyć będziemy stanowczo i wytrwale przeciw wszelkiéj germanizacyi, w czemkolwiek i pod jakąkolwiek formą pojawiać się będzie, jako przeciw naruszeniu i pogwałceniu przyrodzonych i najświętszych spraw narodowych, uznanych i zatwierdzonych ustawą zasadniczą z d. 21 grudnia 1867 w art. 19.

5) Pragniemy działać w duchu rozumnego, uczciwego i umiarkowanego postępu, nawiązywanego do przeszłości, ducha i potrzeb narodowych, z najściślejszem poszanowaniem wszelkich uprawnionych tradycyj, przekonań i zwyczajów.

6) Uważając oświatę narodową i wychowanie młodzieży za najcenniejszy klejnot każdego narodu, zwracać będziemy najtroskliwszą uwagę na szkoły i nauczycieli naszych; dbać usilnie o ich powodzenie i najpilniéj na to baczyć, ażeby w szkole rozwijano i wzbogacano umysł jak najobfitszym zasobem pożytecznych wiadomości i kształcono serce, w żadnym zaś razie nie nadużywano jéj do wynarodawiania młodzieży naszéj i wydzierania jéj języka ojczystego."

Z rozpraw, jakie się nad programem powyższym wywiązały, wspomnieć należy o uwadze posła Cienciały, który wyrażał żal, że w ubiegłej kadencyi Rady państwa nie znalazł w Kole polskiem, jakkolwiek sam do niego przystąpił, pożądanego poparcia dla spraw narodowych Szląska i że nieraz zmuszonym był do odnośnych wniosków, interpelacyj itp. zażądać raczej poparcia posłów czesko-morawskich, którego mu ci zawsze najszczerzej użyczali. Ze względu na te swoje przykre doświadczenia w Radzie państwa, szanowny poseł oświadczył się za opuszczeniem ostatniego zdania 2go ustępu.

W obronie ustępu tego jako też całego programu wystąpił w żywem, oklaskami przyjętem przemówieniu adwokat cieszyński Dr Sokal, który zwrócił przedewszystkiem uwagę, że gdyby nawet Delegacya polska wobec Szląska przewiniła, nie można tego kłaść na karb kraju, zwłaszcza, iż wiadomo i wielokrotnie udowodniono, że Szląsk jak w całej Polsce, tak też i w Galicyi najżywsze obudza sympatye. Mowca wskazał także na odmienne położenie Koła polskiego, którego członkowie przy nieustalonej polityce poprzedniego rządu, mogli się choć, wcale niesłusznie, obawiać, że broniąc braci swoich na Szląsku, zagrożą niedawno uzyskanym swobodom autonomicznym w Galicyi, podczas, gdy posłowie czesko-morawscy będąc w jawnej wojnie z rządem poprzednim, radzi chwytali każdą sposobność podbudzającą ich opozycyę. Dr Sokal wyraził w końcu nadzieję, że teraz, gdy Szląsk nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności pozbawionym został delegata narodowo-polskiego, delegaci galicyjscy uważać sobie będą za obowiązek honoru nie zapominać w danym wypadku o Polakach tutejszych i ich słusznych życzeniach.

Z wielkiem zajęciem wyczekują tu weryfikacyi wyboru znanego p. Obraczaja, któremu, jak z dawniejszych listów wiadomo, udało się uzyskać acz słabą większością mandat z kuryi wiejskiej, któréj reprezentantem był dotąd p. Cienciała. Przy wyborze p. Obraczaja miały się dziać nie tylko ważne nieformalności, ale też i gorszące nadużycia, skutkiem czego wniesiono 2 protesta. Oby skutek odniosły!

Zmiana kierunku rządowego wpłynęła widocznie nawet na sfery sądowe. Dawniej nie chciano w sądach tutejszych przyjmować ani pism, ani załączników polskich, co spowodowało tłómaczenie tychże połączone z kosztami i stratą czasu. Obecnie wyszło orzeczenie najwyższego trybunału w Wiedniu (z dnia 21 sierpnia b. r. L. 9444), które nareszcie dopuszcza załączniki polskie i czeskie na Szląsku. Podań jednak w językach tych dotąd do sądu wnosić nie wolno. Pytanie, gdzie logika? gdyż skoro sędzia rozumie załączony, często obszerny i ważny dokument polski, to zapewne i podanie odnośne, nieraz krótkie i proste zrozumieć potrafi.

W ostatnich czasach zaczęły się pojawiać w gazecie praskiej *Politik* artykuły i korespondencye bardzo sympatyczne o Szląsku, a świadczące o doskonałej znajomości stosunków tutejszych. Artykuły te, jak budzą ducha w obozie narodowym, tak z drugiej strony psują apetyt i sen hegemonom niemieckim, którzy nie znając i nie czytając gazet polskich, po raz pierwszy spotykają się z nieobwijanemi w bawełnę słowami o postępowaniu swojem.

Niedawno oddano tu do użytku publicznego nowo wybudowaną bardzo okazałą szkołę ludową. Na uroczystość otwarcia szkoły zaproszono ministra oświaty Stremayra i namiestnika szląskiego Summera. Na ucztę urządzoną imieniem i kosztem miasta (do których się widocznie i mieszkańcy polscy przyczynić musieli) zaproszono reprezentantów wszystkich towarzystw, a pominięto tylko towarzystwa polskie, których tu jest 6 — a podczas, gdy ugaszczano śpiewaków i strażaków niemieckich, których pokrewieństwo z oświatą ludową bardzo dalekie, pominięto nawet tak bliskie „Towarzystwo naukowej pomocy", bo polskie. Jakie jednak zdziwienie obecnych, gdy minister wznosząc kielich swój, pił zdrowie „zgodnych i równouprawnionych" narodowości kraju i w najbliższem swojem otoczeniu zaczął się wypytywać o stosunki i używanie języka polskiego na Szląsku. *Obstupuerunt omnes*.... miejmy nadzieję, że nauka nie pójdzie w las.

NPan nadał dyrektorowi niemiecko-izraelickiej szkoły ludowej w Brodach, dr. Leopoldowi Herzlowi, złoty krzyż zasługi, nauczycielom zaś tej szkoły: Marcinowi Mahrbechowi i Salomonowi Lewisohnowi, srebrne krzyże zasługi z koroną, uznając ich zasłużoną działalność w zawodzie nauczycielskim.

Wiedeń 23 października. Projekt adresu większości komisyi adresowéj, Izby deputowanych uchwalony na podstawie elaboratu hr. Hohenwarta, brzmi jak następuje:

Wasza c. k. Apostolska Mości! Najmiłościwszy Panie! Najuniżeńsza Izba deputowanych Rady państwa, powołana przez Waszą ces. Mość do pełnienia swéj czynności konstytucyjnéj, uważa za pierwszy, radosny swój obowiązek, wyrazić Waszéj ces. Mości z najgłębszą czcią uczucia niezmiennéj wierności i poddania. Tem silniéj czuje się do tego zniewoloną, że ma sposobność dać zarazem wyraz żywego oddźwięku, jaki wzniosłe słowa wypowiedziane przez Waszą ces. Mość przy otwarciu téj sesyi, w sercach wszystkich znalazły.

W tym samym duchu, w jakim Wasza ces. Mość radośnie wspomniałeś o fakcie, że teraz deputowani wszystkich powołanych tu królestw i krajów bez różnicy szczepu i języka, bez uszczerbku dla swych przekonań zgromadzili się do wspólnéj konstytucyjnéj czynności, wita także najuniżeńsza Izba depatowanych ten fakt jako rękojmię pewnéj nadziei, że z pomocą Bożą powiedzie się doprowadzić do powszechnéj zgody i pojednania a tem samem wzmocnić na podstawie konstytucyi na dalsze wieki węzeł ludów, od wieków braterskie połączonych pod pełnem chwały berłem Waszéj ces. Mości i Jego najdostojniejszych przodków, aby Austrya wierna swemu historycznemu powołaniu, spełnić mogła zadania, które Wasza ces. Mość w tak wzniosłych słowach skreślić raczyłeś.

Ożywieni tą radosną nadzieją przystąpimy do ważnych zadań, które nas czekają.

Projektom ustawy, które nam przedłożył rząd Waszéj ces. Mości, o sprawach wojskowych, po święcimy całą naszą uwagę, starać się będziemy rozwiązać trudne zadanie i o ile tylko można oszczędzając opodatkowanych utrzymać ojczystą armię w téj sile i w tem wyrobieniu, które zapewniają monarchii możność wystąpienia i całą przewagę swego znaczenia, gdziekolwiek jéj interesa byłyby zagrożone.

Polepszenie losu tych, którzy broniąc ojczyzny i jej interesów zostali inwalidami, troska o rodziny, które przez tę służbę chwilowo albo nazawsze pozbawione zostały żywiciela, jest obowiązkiem sprawiedliwości i wdzięczności, któremu z radością uczynimy zadość o ile środki finansowe na to pozwolą.

Atoli wielkie ciężary, które spadają na skarb publiczny przez wskazaną troskliwość o sprawy wojskowe we wszystkich kierunkach, obok ciągłego wzmagania się wszystkich innych wydatków państwa, uciskają wielce tak wielostronnie wyzyskiwaną ludność. Wskutek zapowiedzianego zaprowadzenia przewidzianych już w ustawie wojskowej taks, nastąpi w sposób całkiem właściwy mała ulga w ciężarach, lecz mimo to, wtedy one tylko będą mogły być dalej ponoszone, jeżeli tak nagląco i niezbędnie potrzebne uporządkowanie budżetu państwa przedsięwzięte, zostanie wreszcie na seryo i przeprowadzone z ścisłą konsekwencyą.

Zaznaczony przez WCMość zamiar zaprowadzenia przez uproszczenie zarządu, o ile można, większych oszczędności, radośnie tylko powitać możemy. Odpowiednia decentralizacya i równoczesne powołanie pełnych życia autonomicznych organów do wspomnionych zadań, nie tylko skarbowi państwa przeważnie wyjdzie na dobre, lecz dostarczy także możności utworzenia administracyi, która znając potrzeby i życzenia ludności z własnego zapatrywania, zadowolić je może pewniej, rychlej i dokładniej, niż się to dziś dzieje, i dla tego w wyższym stopniu posiadać będzie zaufanie ludności. Jeżeli dalej reforma podatków na słusznych zasadach spoczywająca i bynajmniej nie będąca dopiero doświadczalną, umożebni słuszniejszy rozdział ciężarów, a temsamem wzmocnienie siły podatkowej, natenczas położony może być trwale kres ustawicznemu uciekaniu się do kredytu państwa na bieżące potrzeby, które w ostatnich sześciu latach tak dotkliwy narzuciły nam przyrost ciężarów. Tem przekonaniem powodowana Izba deputowanych poświęci obradom wszystkich odnośnych przedłożeń najzupełniejszą swoją troskliwość i podda przedłożenia państwa najsumienniejszemu zbadaniu.

W najściślejszym związku z tem, niemniej ważnemi są zadania, które na gruncie ekonomicznym wymagają załatwienia.

Produkcya ekonomiczna i przemysłowa widzi się przez wielką zmianę wszelkich stosunków ruchu, któréj towarzyszy ciągłe udoskonalenie środków komunikacyjnych narażoną na największe niebezpieczeństwa, które głównie potęgują jeszcze przygotowane w ostatnich czasach w innych państwach środki obrończe przeciw podobnym niebezpieczeństwom.

Z wielką powitamy radością, jeżeli urzeczywistnią się świeżo otwarte widoki pomyślnego uregulowania stosunków komunikacyjnych i handlowych z państwem Niemieckiem i przez to odwróci się obawa uszczerbku produkcyi naszej.

Szereg zapowiedzianych nam przedłożeń dowodzi usiłowania rządu WCMości zwrócenia znów tak nagląco narzucającego się względu na rolnictwo i mały przemysł, które w ostatnim peryodzie tak mało były uwzględniane i czerpiemy z tego uprawnioną nadzieję, że ta wdzięcznie uznana pieczołowitość znajdzie swój pełny wyraz jak najrychlej w gruntowniejszej i systematyczniejszej działalności.

Nie mniejszej pieczołowitości od interesów ojczystej produkcyi wymagają tak ściśle pod wielu względami połączone z niemi interesa handlu i ruchu. Zapowiedzianym nam w tym duchu przedłożeniom, między którymi wybitne zajmuje miejsce włączenie do związku celnego nowych terytoryów i rozwój naszego systemu kolei, a szczególnie budowa kolei arlberskiej, poświęcimy szczególną uwagę, jakiej ważność przedmiotu wymaga. Lecz i na tem polu potrzebne będą radykalne środki i z zaufaniem oczekujemy, że rząd WCMości wytrwa w usiłowaniach zapewnienia handlowi potrzebnych wśród wszelkich stosunków dróg komunikacyjnych, i że dalej przez stanowczą i konsekwentną, stosunkom produkcyjnym kraju odpowiednią politykę handlową i kolejową, wreszcie przez rychłe o ile można przywrócenie waluty, usunie pożałowania godną niepewność i ustawiczne oscylacye ostatnich czasów, wśród których nietylko handel niemoże się rozwinąć do dojrzalsze-

---

RÓŻNE PISMA PROZĄ

Kajetana Koźmiana.

Rzeczy Treści Politycznej.

DZIEJE POWSTANIA POLSKI

pod panowaniem domu austryackiego będącej,

od czasu wkroczenia wojsk W. Ks. Warszawskiego do Galicyi zachodniej, aż do przyłączenia traktatem wiedeńskim siedmiu powiatów do Ks. Warszawskiego i zaprowadzenia nowego rządu r. 1810.

(Fragment).

(Dalszy ciąg).

Rozdział II.

Któż tego nie wiedział, że wojsko rodackie w kraju współbraci niemogło nic zdobywać dla siebie, a własność narodowa czyliż mogła pod bezpieczniejszą spoczywać strażą, jak tych, którzy dla odzyskania Ojczyzny majątki, życie i dzieci na zemstę obcego pana wystawiwszy, sami zwycięskie wojsko zapałem i wiernością swoją przeciw przemożnej sile nieprzyjaciół strzegli? Skok zatem karła, chcącego udawać kroki olbrzyma, z początku śmieszny, przez wybór osoby stał się krajowi, wojsku i samemu wodzowi, jak się niżej okaże, szkodliwym.

Już od początku tej wojny, gdy departamenta Księstwa na głos niebezpieczeństwa z najechanej Ojczyzny do zbrojnej obrony wezwane zostały, szczególniejszą pozyskał z gorliwości w tak ważnej sprawie zaletę Rajmund Rembieliński, prefekt płocki, nie dla tego, aby na nią sprawiedliwie zasłużył, lecz że własną pochwałą skutki gorliwości acz trudnem nie mierzone uprzedzać umiał; który kupiwszy ten urząd od swego poprzednika Joachima Moszyńskiego, z pychy w swoim powiecie, a z szalonej żądzy do kart i znacznie przegrywanych pieniędzy znany był w obozie. Nie śmiem twierdzić, czy pierwsze lub drugie zjednało, że od Księcia do głównej kwatery wezwanym został. Ledwie stanął ten człowiek z natury dumny, o rozumie swoim uprzedzony, a nowym tym zaszczytem nadęty, powitany uprzejmie w obozie, odebrał z rąk Książęcia władzę bez granic, gdyż jak nie było w obozie nikogo, któryby zakres władzy jego wytknąć, obowiązki wskazać, prawidła pisać zdołał, tak ją jego woli powierzono i na niego opis jej zdano. Wyszłe z pod pióra tego prawodawcy urządzenia, w których duch namiętności w pozorne potrzebnej tęgości rządu przybrane postać, uwió dły do pracy i potrzebnego badania niepochopny umysł Książęcia i podpisem się jego upoważniwszy, pierwszym stały się zarodem, nieporozumień, źródłem szkód niepowetowanych dla kraju. Uczyniwszy się on jako Intendent, wyłącznie rządcą wszystkich magazynów, składów, zgoła wszystkich publicznych własności i prywatnych ofiar, nadał sobie prócz tego, charakter członka rządu cywilnego, aby zostawiwszy przy drugich członkach czczej władzy pozór, samowolnie sam jeden władał. Jakoż on tylko mógł urządzać powiaty, on rozkazywać, on uzbroieniem rządzić, on nim kierować, on kasami publicznemi szafować, on wszystkie w rządzie cywilnym przedmioty roztrząsać, on je zastanawiać, on żądania swoje podawać, do ich dopełnienia rząd zmuszać, icb wykonanie przedsiębrać, urzędników stanowić i oddalać. Taką władzą odziany ten nowy dyktator, za stołeczne miasto swego pobytu obrał Lublni, jako bliski obozu, przez zastępcę ministra wojny i kancelaryę wojskową zamieszkały i już nieco silniej jak dalsze coraz do zdobyczy przybywające powiaty dzierżnoy. Już to miasto ledwo stało się środkowym trzech dopiero zajętych powiatów punktem, widziało przebiegające różne z Ks. Warszawskiego osoby, których ukryte rządzenia tym krajem zamiary, przez różne władzom czynione zapytania, lub udawanie zleceń ministrów i rady, jawnie się przebiały, z tem większem zadziwieniem mieszkańców, którzy jak między powody do nienawiści obcych urzędników, że im się do rządu narzucili, tak te same wady w rodakach i chęci podobać sobie nie mogli.

Był to właśnie moment, w którym nastąpiła była przerwa niejaka w wieściach od głównego cesarza Francuzów obozu, zachwycone fałszywe od wojska arcyksiążęcia Ferdynanda wiadomości, niepewne postępowanie rządu wojskowego w krajach zajętych, zostawienie na urzędach Niemców, a nawet sama wspaniałomyślność Polaków za obawę i ostrożną chęć, zasłużenia sobie na wzajemność, w przypadku odwrotu szczęścia tłumaczone, nadzieje spodziewanej odmiany pokrzepiła i zaczęła uzuchwalać tych sług obcych i ich twarze wypogadzać. Poczęli oni szemrać między sobą, że Napoleon od Wiednia odstąpić przymuszony, że arcyksiąże Ferdynand przez Wisłę się przeprawia, do czego im pokazanie się huzarów austryackich, na drugim brzegu Wisły, skrzętna około jej obrony, a przed okiem chytrych szpiegów ukryć się niemogąca pilność urzędników, ruszenie na jej obronę chłopstwaa i strzelców domowych, pewnych dostarczały pozorów; jakoż stanęły na przeciw Puław pod górą austryackie czaty i strzałem ręcznej broni okien pałacu sięgały. Dosiadywała w nim przecież cnotliwa i mężna Polka, dla niewrażenia trwogi w mieszkańców osobiste bezpieczeństwo poświęciła. Rzeczą zdawac się może niepodobną, żeby od Pragi aż do ujścia Sanu zebrana siła na prędce ze strzelców domowych, leśnych i uzbrojonego gdzie niegdzie chłopstwa, mało gdzie wprawnym wsparta żołnierzem przeprawy przez Wisłę Niemcom bronić a nawet często za Wisłę zapuszczając zagony, w ich obozach trwogę wzniecać mogła. Wnosić raczej należy, że jak działanie arcyksiążęcia Ferdynanda z postępem głównej armii w związku i w jednym a ogólnym postępowało planie, tak o okropnych głównej armii klęskach i przerwanym ułożonym wyprawy łańcuchu, długo nieświadomy w krokach swoich zatem niepewny i błędny, różne działaniom swoim nadawał pozory, pókiby nieodebrał rozkazu, któryby nowy siłom jego dał kierunek. Jakkolwiekbądź, przypuściwszy, że z tak ogromną oddziału swego siłą mógł przejść Wisłę, kiedyby sobie ułożył, niemniej jest zasługą mieszkańców, zapał i czynność, z jakiemi się do powszechnej obrony przyłączyli. Gdzie tylko on, czyli istotną czyli udawaną chęcią zbliżył się do brzegu, wszędzie zbiegające się roje tego pospolitego powstania gradem kul od Wisły oddziały jego odpychały. Wspomnę tu obywatelkę powiatu Siedleckiego Sobieską, która widząc huzarów nieprzyjacielskich, ściągających do przeprawy galary, sama na czele chłopstwa wpadłszy, odstraszyć ich od przedsięwzięcia i galary potopić odważyła się, niepomnąc, że pierwszy jej domek i dziecko stać się mogły ich zemsty ofiarą. To pewna, że jeżeli mała wojska narodowego siła już skupiająca się nad Sanem i ta zbieranina różnego a niećwiczonego ludu, do przeprawy przez Wisłę i wkroczenie na powrót w Galicyą wojskom niemieckim nie wielką wzniecały obawę; zapał mięszkańców, o którym słyszeli, uzbrojenie się, nienawiść do ciemiężycielów, zemsta i rozpacz, które powszechnie w oczach przywłaszczycielów trwoga pówiększać zwykła, jeżeli nie bojaźnią, wstrętem do powrotu ich napawała.

(Dokończenie nastąpi).

go rozkwitu, lecz i produkcya cierpi w najboleśniejszy sposób.

Najżywszą wdzięczność wzbudza w nas najłaskawsze zapewnienie Waszej Cesarskiej Mości, że rząd dokładać będzie ciągłych starań ku wspieraniu z równą pieczołowitością nie tylko materyalnych, ale i duchowych interesów wszystkich ludów tej połowy państwa.

Sumienne wykonywanie przepisów ustaw zasadniczych państwa o równouprawnieniu wszystkich ludów w skład monarchii wchodzących, będzie jednym z najpewniejszych środków do zapewnienia konstytucyi chętnego uznania ich wszystkich, a do współdziałania w tym celu, do starań o zagojenie ran zadanych przez niedawną przeszłość zawsze będziemy gotowi.

W reformie ordynacyi postępowania w sprawach cywilnych i ustaw karnych poczuwać się będziemy do gorliwego współ-udziału.

Zamiar polepszenia bytu duchowieństwa odpowiada bardzo naglącej potrzebie, szczególnie dla zapobieżenia w krajach uboższych zupełnemu osieroceniu świątyń pańskich.

Wielkie zadowolnienie wzbudza w nas ciągłość dobrych stosunków, w jakich Wasza Cesarska Mość ze wszystkiemi pozostaje mocarstwami. Życzymy sobie, ażeby spokojne zajęcie sandżaku Nowobazarskiego dokonane w zastosowaniu się do stypulacyj traktatu berlińskiego stało się nową gwarancyą stałego pokoju, a zarazem podstawą tych korzyści, które przez staranne zaopiekowanie się stosunkami naszemi ekonomicznemi ze Wschodem powinny w części przynajmniej zrównoważyć ofiary, jakie nam zbieg okoliczności w tej części Europy narzucił. Stosowne i świadome celów urządzenie administracyi Bośni i Hercegowiny może wywrzeć w tej mierze najważniejszy skutek, zwrócimy więc na wnioski tyczące się jej szczególnie baczną uwagę.

Jakkolwiek szerokim jest zakres zadań naszych, spodziewamy się jednak przez stosowną powściągliwość w dyskusyi i stosowne wyzyskanie czasu doprowadzić do tego, ażeby sesye wszystkich konstytucyjnie ustanowionych ciał prawodawczych mogły się odbywać podług czasu, stosownie dla nich odmierzonego nie zaś, jak dotąd, przez uszczuplanie czasu odmierzonego sejmom krajowym, a przecież rozwinięcie należytej czynności tych ciał powołanych do reprezentowania i strzeżenia praw i interesów poszczególnych krajów, jest rzeczą niezmiernej wagi tak dla nich samych, jak i dla ogólnego związku państwowego.

Wielkie dziejowe posłannictwo Austryi wyrażonem też zostało w słowach cesarskich, że ona jest schroniskiem dla praw, krajów i ludów, w ich niepodzielnym wspólnym związku. W spełnieniu tego posłannictwa, wezmą wszystkie ludy udział z entuzyazmem, a na uświęconą osobę Waszej Cesarskiej Mości spoglądają wszystkie z miłością i niezachwianą wiernością, jako na najwyższego stróża prawa i prawdziwej wolności. Niech Bóg zachowa, strzeże i błogosławi Waszą Cesarską Mość.

— Wynik wyboru do różnych komisyj, odbytego na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, a którego skrutynium odbyło się po posiedzeniu, jest następujący:

Do komisyi, której przydzielono wniosek Dra Weebera i towarzyszy o procentach i innych opłatach przy interesach kredytowych wybrani zostali: Dr Weeber, Dr Forster, Kallir, Dr Haase, Pajer, Kochanowski, van der Strass, Neusser, Dr Jacques, Dr Rydzowski, Zborowski, hr. Krasicki, Lienbacher, Dr Zotta, Zeilberger, Zak, Müller, Dr Roth, hr. Tyszkiewicz, Dr Bulat, Wurm, hr. Starzeński, Dr Vitezicz, bar. Gudenau.

Do komisyi, której przydzielono wniosek o uregulowanie prawne fabrykacyi i sprzedaży wina sztucznego wybrani: hr. Kinsky, Dr Granitsch, Mackowitz, Dobler, Fürnkranz, Karlon, bar. Dipauli, Klimesz, Weber, Dr Kamiński, Bodyński, Friedmann, bar. Pfeill-Scharfenstein, Ruf i hr. Berchtold.

Do komisyi, której przydzielono przedłożenie rządowe o uwolnienie od stempla i opłat przy komasacyi gruntów, oraz do wniosku dep. Hevery o ulgach dla kas oszczędności i zaliczkowych wybrani zostali: Matscheko, Wagner, Dr Sax, Wünsche, Isbary, Mauthner, Dr Kronawetter, Dr Roser, Müller, Hausner, Dr Rappoport, Doblhamer, Dr Vosnjak, Herman, Dr Meznik, Hevera, Stangler, Kielanowski, Winkler, X. Martusiewicz, hr. Fürstenberg, Dr Kaizl, Platzer i książę Puzyna.

Do komisyi, której przydzielono wniosek dep. Granitscha o przymusie legalizacyjnym wybrani: Edelmann, Spens, Kirschner, Spaum. Fuchs, Herman, Monti, Mikischka, Jacques, Vasaty, Madejski, Granitsch, Jaksch, Stöhr, Obratschaj, Dworski, Keil, Onyszkiewicz, Thurnher, Croy, Brauner, Adamek sen., Jasiński.

Do komisyi, której przydzielono wniosek Rosera o uregulowanie spraw ubezpieczeń, wybrani: Schier, Wittman, Dr Weiss, Wolkenstein, Schmid, Fröschel, Harrach, Oliva, Poklukar, Chamiec, Dzieduszycki, Auspitz, Wolski, Doblhamer.

— Jeneralny dyrektor kolei żelaznych austryackich, szef sekcyjny Wilhelm Nördling przeniesiony został w stan spoczynku i przy tej sposobności otrzymał od Cesarza krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 24 października.

Komisya balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbyła we środę posiedzenie, na którem odczytano rozprawę Dra Sakowicza z Białej Cerkwi o limanach Odeskich, Dr Lutostański ocenił wartość leczniczą borowiny i soli Morszyńskiej; zastanawiano się nad potrzebą urządzenia w Iwoniczu i Rabce zakładów leczniczych dla dzieci skrofulicznych, wreszcie przyjęto na członka komisyi balneolog. Dra Świrskiego, lekarza zdrojowego w Iwoniczu.

— Wczoraj na siódmym występie pani Heleny Modrzejewskiej w roli *Maryi Stuart* teatr był przepełniony. Arcyksiężna Izabella znajdowała się na przedstawieniu i wraz z całą publicznością nie szczędziła oklasków znakomitej artystce po trzecim akcie, który tak samo jak za pierwszym razem wielkie sprawił wrażenie. Na żądanie wielu osób *Marya Stuart* będzie jeszcze raz powtórzoną. Słyszymy, że jest także zamiar, aby p. Modrzejewska wystąpiła w jednej przynajmniej scenie po angielsku, podobno w scenie balkonu z *Julii i Romeo*.

— We środę odbyło się ogólne zebranie członków Resursy mieszczańskiej, na którem wybrano komitet zarządzający na rok przyszły 1879/80. Wkład komitetu weszli: jako prezes p. Teodor Baranowski prezes Izby handlowej, jako jego zastępca radca sądu krajowego p. Antoni Szczepański, jako członkowie pp. Władysław Glixelli, Dr Faustyn Jakubowski, Kazimierz Bartoszewicz, Tomasz Górecki, radca sądu kraj. Józef Louis, Dr Maksymilian Machalski, Jerzy Goebel, Dr Feliks Csesznak, J. A. John, radca dworu Franciszek Keller, sędzia Ludwik Turnau i Konstanty Wiszniewski.

— Darowaną przez Dra Mazurkiewicza do muzeum narodowego akwarelę A. Gryglewskiego, o której wczoraj nadmieniliśmy, odesłaliśmy dziś do p. Umińskiego, sekretarza Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, upoważnionego do przyjmowania darów na ten cel.

— Dzisiaj rano przytrzymano tu Marcina Lecha, włościanina z Głowaczowy w parafii Straszęcin w powiecie Pilznieńskim, który kupiwszy książkę służbową od Jana Kowalczyka, parobka z Wielkiej Woli pod Pilznem, tej samej parafii i przybrawszy jego nazwisko, wraz z żoną, dwoma synami, córką i siostrą żony Marynną Modelską, wybrał się w podróż do Ameryki, nie posiadając funduszów do przejazdu samego potrzebnych. Lech oświadczył, że do wyjazdu namówił go Jan Szatko, pisarz gminny w Głowaczowy, któremu za wydanie świadectwa na podróż dał złr. 1, a gdy pomimo tego świadectwa Starostwo w Pilznie odmówiło udzielenia Lechowi paszportu, tenże nabył wzmiankowaną książkę od Kowalczyka. Lech sprzedał za 123 złr. sąsiadowi swemu dom i grunt. Lecha za używanie cudzego dokumentu i nazwiska odstawiono do sądu karnego, rodzina zaś jego wróciła do Głowaczowy. Według twierdzenia rodziny Lechów, w ostatnich czasach nieznajomy mężczyna rozdawał chłopom w okolicy Ropczyc karty na podróż do Ameryki.

— **Tarnów** 23 października.

Wśród licznego zgromadzenia Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia z okolicy tarnowskiej, po krótkiej dyskusyi na wniosrk p. Walerego Brzozowskiego wybrano ponownie członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa p. Józefa Męcińskiego 80 głosami. P. Mieczysław Brzeski otrzymał 20 głosów.

— **Gręboszów** 22 października.

Przed uroczystością jubileuszu Kraszewskiego, udawszy się z prośbą do pewnej wpływowej osoby w Krakowie, aby podczas uroczystości podniosła sprawę oświaty ludowej, a mianowicie potrzebę utworzenia funduszu ku wspieraniu wydawnictwa taniego czasopisma ludowego, odebrałem taką odpowiedź: „Zdaniem mojem na uroczystości Kraszewskiego dla tego kwestyi tej podnosić nie wypada, gdyż to będzie zebranie z całej Polski, unikać przeto należy wszystkiego, coby miało cechę sięgania do kieszeni braci z innych okolic Polski.“ Podczas obchodu jubileuszu, poruszył w swej mowie sam czcigodny Jubilat sprawę oświaty ludowej. Pośrednio podniósł ją hr. St. Tarnowski gdy mówiąc o Czechach rzekł „że zdobywszy sobie lud, zdobyli grunt pod sobą.“ Obszerniej poruszył w mowie swéj sprawę oświaty ludowej p. Męciński. Chociaż w ogóle sprawy tak ważnej i naglej nie traktowano według potrzeby, jednak i to co powiedziano, miało dobry skutek, skoro jest obietnica hojna utworzenia fundacyi, celem szerzenia oświaty między ludem. Nim taka fundacya wejdzie w życie, niech mi wolno będzie w tej sprawie wypowiedzieć moje zapatrywanie.

Najprzód należy się zastanowić, czy lud nasz przyszedł już do przekonania, że mu oświata, a więc i dążenie do tej oświaty przez czytanie jest potrzebne? Czy lud nasz uczuł potrzebę nabywać sobie za własny oszczędzony grosz potrzebne czasopisma i książki dla czerpania z nich pożytecznych wiadomości — a jeżeli nie uczuł, z jakich powodów? Czy lud nasz jest w stanie zakupować sobie potrzebne książki i czasopisma?

Co do pierwszego, odpowiem: Rada powiatowa Dąbrowska i Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie zakupuje od kilku lat czasopisma *Chatę*, *Nowiny*; i *Gwiazdkę Cieszyńską*. Przesyła w odpowiedniej ilości egzemplarze księżom Proboszczom w powiecie celem rozdawania ich czytającym parafianom. Otóż po odbieranie *Chaty* i *Nowin* zgłaszają się czytający jak najregularniej. Odbierający są obowiązani każdemu żądającemu, dać czasopisma do czytania. Przekonano się przy tej sposobności, że czytających czasopisma bezpłatnie do nieczytających jest stosunek jak 10 : 100. Dlaczegóż więc tak mało czytających, czy po wsiach tak drobna tylko cząstka umie czytać? Stosunek umiejących czytać do nieczytających jest jak 80 : 100, rozumie się w jednej parafii mniej, w innej więcej. Mimo tak znacznej ilości czytających widzimy wielki brak chęci do czytania; przyczyna zaś tego jest wieloraka, a najprzód: Umiejących czytać jest najwięcej takich, którzy uczyli się czytać w szkółkach pokątnych. Czytać umieją, rozumieją modlitwy z książek do nabożeństwa i dla tego książki do nabożeństwa bez wyjątku mają wszyscy, chętnie je kupują, najczęściej ozdobnie oprawne i dość drogie. Gdy im przyjdzie przeczytać coś innego, czego zrozumieć nie mogą, czytać nie chcą. Brak więc czasopism zastosowanych do stopnia oświaty ludowej jest pierwszą przyczyną niechęci do czytania. Źle obrany przedmiot, a jeszcze gorzej traktowany nie do pojęcia ludu, najbardziej odstręcza od czytania. Najprzód przedmiot musi być interesujący, na tle religijnem osnuty, mową potoczną bez przenośni, bez obcych wyrazów, zawarty w zdaniach krótkich.

Przesyłam od kilku lat artykuły do *Chaty* i *Nowin*. Z jakiem zajęciem lud je czyta, i jak umie być wdzięcznym za podaną naukę, najlepszy dowód na to, że kiedy inni rozbijają się o mandat poselski, mnie lud prosił, abym był ich posłem do sejmu, do Rady państwa. Nie są to żadne przechwałki, jest to tylko dowód, coby można zrobić z naszym ludem, przy odpowiedniej i gorliwej pracy. Ale czas upływa, a nam nie wolno ani jednego dnia tracić. *Sero medicina paratur*... Fałszywych proroków, włóczących się po wsiach pod różnym pozorem, i stale osiadłych wśród ludu, jest aż nadto wiele, abyśmy pocieszać się mogli, że jakoś to będzie. Dajmy więc ludowi pokarm zdrowy bez odwłoki, nim go niedowarzona polewka osłabi, a następnie osłodzona trucizna socyalizmu zabije.

Nim Rada powiatowa Dąbrowska poczęła bezpłatnie rozdawać *Chatę* i *Nowiny*, lud sam zakupował te czasopisma w stosunku jak 1 do 1000. Przyczyna tej obojętności najprzód ta, którą wyżej przytoczyłem, a potem ubóstwo ludu, chociaż były takie wypadki, że wyrobnicy li tylko żyjący z zarobku czasopisma sobie zakupowali — lecz to bardzo wyjątkowo.

Kiedy jest rok urodzajny, lud więcej czasopism kupuje i chętniej czyta; w latach nieurodzajnych jest prawie zupełna stagnacya, co jest pewnym znakiem, że ubóstwo jest wielką zaporą w szerzeniu oświaty między ludem.

Z przyczyny niedostatecznej nauki, potrzeba więc: 1) podawać ludowi do czytania często, ale na raz nie wiele. 2) podawać przedmioty interesujące, a więc: żywoty Świętych, zdarzenia historyczne, życiorysy mężów czynami wsławionych, artykuły treści humorystycznej i wiadomości bieżące z polityki, artykuły dotyczące gospodarstwa, z belletrystyki jak najmniej 3) Przedmioty traktować jak najprzystępniej, z mową trzeba się zniżyć do ludu jak do dziecka — i oprócz tego stawić mu przed oczy obraz tego, o czem się mówi, a więc wydawać czasopismo lub książki z obrazkami. 4) Unikać jaskrawych obrazów przedstawiających wady ludu, przeciwnie ubolewać nad nędzą jego i przyczyny tej nędzy przedstawiać z współczuciem. Lud nasz bardzo lubi, kiedy widzi współcierpiącego nad jego niedolą.

Z tego więc wypływa, że dla ludu naszego najodpowiedniejsze będzie czasopismo, wydawane co tydzień, tak, aby w niedziele każdy czytający miał je w domu. Czasopismo to powinno być illustrowane koniecznie.

Jest to zupełnie co innego, gdy podam chłopu obrazek krowy rasy polskiej, lub rasy holenderskiej i opowiem mu jej zalety, a co innego, jeżeli mu bez obrazka będę prawił o tem, która rasa jest pożyteczniejszą, lub czem się jedna od drugiej różni. Chłop nasz ma nader słabą pamięć, co czytał bardzo prędko zapomina. Obrazek utkwi mu w myśli i przeczytanie łatwiej zachowa w pamięci. Czasopismo ludowe powinno być tanie i to tak tanie, aby się obok niego żadne inne tuzinkowe utrzymać nie potrafiło. Jedno czasopismo ludowe na teraz wystarczy. Jako premium powinien być dodany bezpłatnie kalendarz ludowy. Kalendarze lud lubi i chętnie kupuje, chociaż dotąd nie wydano dobrego i pożytecznego kalendarza dla ludu. Takie czasopisma jak *Chata* i *Nowiny* wraz z kalendarzem kosztują rocznie 2 złr. 50 cent. Gdyby takie czasopisma illustrowane, rozumie się lepiej redagowane, wraz z kalendarzem przy subwencyi, 2 złr. 50 cent. kosztowały, musiałyby wszystkie inne usunąć się na bok. Nigdy się nie zrobi tego wydawaniem tanich książek, co się może zdziałać czasopismem.

— *Gaulois* donosi, że Cesarzowa Eugenia postanowiła w nieutulonej boleści swego macierzyńskiego serca podjąć podróż do kraju Zulów, aby na miejscu gdzie nieszczęśliwy jej syn przedwcześnie zakończył życie, odprawić nabożeństwo. Wszelkie uwagi jej otoczenia przeciw temu zamiarowi były daremne. Cesarzowa opuści Szkocyę w lutym p. r. i uda się do przylądka Dobrej Nadziei.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Walentego Juszczyńskiego i Mieczysława Niepokoja za kradzież drobiu na Piasku z kómórki; Franciszka Kwiatkowskiego, chłopaka, za kradzież odzieży z mieszkania zamkniętego przy ulicy Wolskiej, do którego wszedł, wybiwszy szybę w oknie i za kradzieże w innych miejscach popełnione; Jana Figla za kradzież ciast pieczonych; Ludwikę Sitkowską za pobicie parasolką i zranienie innej kobiety; Franciszka Kołodziejczyka za odgrażanie zabiciem bratu swemu, z którym toczy spór o kawałek zaroślów; za pijaństwo cztery osoby.

Mikołaj Zborowski dorożkarz jednokonki Nru 49, złożył w policyi parasolkę jedwabną, którą w powozie jego zostawiła nieznajoma osoba.

TEATR. W sobotę dnia 25go października: ósmy gościnny występ p. Heleny Modrzejewskiej: Dramat w sześciu aktach z francuskiego: *Dalila*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 23 października pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od — 0·7 doszedł do + 6·0 C. — Barometr bez zmiany; rano o godz. 7ej d. 24go stan jego był 743·5 millim., termometru 1·4 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W sobotę dnia 25 października: Ś. Kryspina i św. Kryspiniana.

Wiadomości bibliograficzne.

— Treść Nr. 145 *Wędrowca*: Krajobraz z wyspy Jersey (z drzew.); Sandolin p. B. Auerbacha; Kilka wspomnień z Tatr przez Br. Gustawicza (ciąg dal.); Pompei w 79 i 1879 roku przez B. Gerpego (c. d.); Melbourne; Amberbaki (z drzew. dok.); Kilka słów o Zachodzie i o presyach Ameryki Północnej; List E. Świeżawskiego do Redakcyi; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 15ty arkusz podróży „Holandya“, przez E. Amicis.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół katolicki w Irkucku złożyli M. W. i J. M. razem 2 złr., Kasper Molęcki 2 złr., Z. Korzybski 3 złr.

Na pomnik A. Mickiewicza złożył Z. Korzybski 3 złr.

Na teatr polski w Poznaniu złożył Z. Korzybski 3 złr.

Na „Gwiazdkę Cieszyńską“ złożył Z. Korzybski 3 złr.

Sprawy sądowe.

Kradzieże na kolei żelaznej.

Przewodniczący radca sądu kraj. p. Ebner; Wotanci: radca sądu kraj. p. Mikuszewski, adjunkt p. Jendl. Ze strony prokuratoryi rządowej zastępca prokuratora p. Łukaszewski.

Obrońcy Dr Csésnak, Dr Rettinger i Dr Propper.

Skład sądu przysięgłych: pp. Józef Guzikowski, Dr Kazimierz Grabowski, Paweł Sroka, Adolf Hubaczek, Stanisław Goebel, Włodzimierz Borkowski, Ignacy Rajal, Piotr Wątorek, Kazimierz Stankiewicz, Maurycy Klein, Natan Schönberg i Łukasz Zwoliński. Jako zastępca Dr Józef Szewczyk.

Na ławie oskarżonych: Jan Dusza lat 44, Abraham Lamensdorf lat 51, Hirsch Achler lat 34, Joachim Achler lat 32, Anna Achlerowa lat 33.

„Proszę łaski pana inżyniera pociąg w drodze został okradziony“.

Taką pocieszającą nowinę doniósł Jan Klimczyk, stróż nocny na dworcu kolei północnej w Krakowie urzędnikowi służbę pełniącemu w nocy z 1 na 2 grudnia 1877 r. Urzędnik przybiegłszy do pociągu zastał rzeczywiście plombę od jednego wagonu oderwaną, wagon otwarty i znajdującą się tamże skrzynię odbitą; książki jednak, które w niej się znajdowały, nie zabrane tylko w wagonie rozrzucone. Obawiając się odpowiedzialności doniósł o tem natychmiast naczelnikowi stacyi, który zarządził dochodzenie dla przekonania się, czy kradzież przypadkiem już na stacyi w Krakowie popełnioną nie została.

Podczas przesłuchiwania ludzi, którzy byli obecni przy przyjściu pociągu, przyszedł drugi pociąg towarowy i można sobie wyobrazić niemiłe zdziwienie naczelnika stacyi i urzędników obecnych, kiedy się przekonali, że i ten pociąg został okradziony i to już na nieco większą skalę, bo znikła z niego paka ważąca kilka centnarów z 25 sztukami bareżu wartości przeszło 780 złr.

Od tego czasu co parę dni powtarzały się ciągle to mniejsze, to większe kradzieże w pociągach do Krakowa przychodzących, a które tak dyrekcyę kolei północnej jak i Karola Ludwika w rozpacz wprowadzały, bo pomimo największych środków ostrożności, pomimo sztucznych plomb i znaków, któremi wagony zamykano — wszystko to nic nie pomogło, pociągi okradano bez ustanku a kradzieże do tego stopnia śmiałości dochodziły, że jak się wyraził jeden z członków trybunału, „z pociągów będących w biegu kradziono świnie, które przecież przy wyrzucaniu z wagonów kwiczeć musiały“.

Wysłano z Wiednia kontrolora p. Leipolda, który udawszy się do jednego z najzdolniejszych oficerów żandarmeryi znanego u nas porucznika Teodora Rudzińskiego, rozpoczął z nim poszukiwania. Trudna to jednak rzecz szukać złodzieja na przestrzeni od Wiednia do Krakowa; dla tego też pomimo największych wysileń, pomimo, iż jak zeznaje p. Leipold nie było miejsca w promieniu kilkomilowym od Krakowa, gdzieby dochodzeń jak najściślejszych wespół z p. Rudzińskim nie przeprowadził — nic nie wykryto.

Tak stała sprawa do maja 1878 r. Dopiero w tym miesiącu rozeszły się także nieco chmury gromadzące się nad czołem p. Rudzińskiego, gdyż jego sława, jak się sam wyraża, byłaby na szwank narażoną, gdyby tak śmiałe kradzieże w jego rewirze cieszyły się bezkarnością. W tym bowiem miesiącu doniesiono żandarmeryi, że jakiś dawny bremzer kolei północnej nazwiskiem Jan Dusza przywoził kilkakrotnie bławatne towary do karczmy Abrahama Lamensdorfa „na Balachówce“ w Zakrzowie. Po bliższem zbadaniu przekonała się żandarmerya, że u Lamensdorfa założony był formalny skład towarów kradzionych, które następnie pozbywał dalej, częścią do Galicyi, częścią do Królestwa Polskiego.

Tą wielce rentującą się czynnością zajmowali się Hirsch i Joachim Achlerowie, izraelici z pobliskich wsi, oraz izraelici z Działoszyc z Królestwa Polskiego, a pośredniczyli między nimi przemytnicy.

Rewizye dokonane u Achlerów doprowadziły do pożądanego rezultatu; znaleziono tam bowiem nie tylko suknie ze skradzionych uszyte towarów, ale nawet całe sztuki bareżu, które p. Leipold zaraz poznał, jako pochodzące z kradzieży dokonanej d. 1 grudnia 1877 r. Achlerowie tłomaczą się całkiem po prostu, że bareż, który u nich znaleziono kupili, a mianowicie, że kupił go Hirsch Achler od nieznajomego mu propinatora, którym jest Abraham Lamensdorf za 115 złr., nie pytając się go zupełnie, skąd ma ten towar. Abraham Lamensdorf tłomaczy się jeszcze lepiej, że jakiś nieznajomy człowiek (Jan Dusza), który mu się podawał za szwarcownika, złożył ten towar u niego mówiąc, że po takowy później przyjedzie, że przyjechał w parę dni z jakimś nieznajomym żydem, t. j. z Hirschem Achlerem, że mu ten towar sprzedał, a on, t. j. Lamensdorf od obudwu tylko po 5 złr. otrzymał za pośrednictwo.

Chodziło więc tylko o pochwycenie owego Duszy, co też dzięki staraniom p. Rudzińskiego rzeczywiście się stało. Tenże przyznaje, że złożył u Lamensdorfa 25 sztuk bareżu, ale że ten bareż rzucił mu ktoś na wóz, gdy jechał na jarmark do Niepołomic. Widząc jednak, że jego naiwne tłomaczenie się tylko śmiech wzbudza, przyznał się że mu tenże bareż jacyś nieznajomi przemytnicy sprzedali, on go u Lamensdorfa, dawnego swego znajomego złożył a tenże Achlerom go sprzedał.

Tłomaczenie się to nie zadowoliło przecież Prokuratoryi, która zarządziwszy aresztowanie wszystkich podejrzanych, oskarżyła Duszę o zbrodnię kradzieży, a Lamensdorfa, Hirscha, Joachima i Annę Achlerów o zbrodnię uczestnictwa w takowej, t. j., że oni kupowali towary od Duszy, wiedząc o tem, że są skradzione.

Jak w śledztwie tak i podczas rozprawy Achlerowie stanowczo wypierają się znajomości z Lamensdorfem, a tenże znajomości z Duszą, pomimo, że ten ostatni stanowczo powiedział mu do ócz, że go znał od dawna. Liczne okoliczności przemawiały przeciw Achlerom; na obronę swą powołali oni świadka Izraela Inde. Człowiek ten, który z dumą się wyraża, iż od lat 30 jedynem jego zatrudnieniem jest szwarcownictwo, miasto polepszyć, jeszcze pogorszył ich sprawę. Przyszedł on bowiem do przekonania, że „kłamać przed sądem, nie zgadza się z honorem szwarcownika“ i to jeszcze takiego, który od tak dawna tą zaszczytną zajmuje się czynnością. Zeznał więc, że Hirsch Achler sam mu mówił, że Dusza u Lamensdorfa skradzione towary składa, nadto jeszcze zeznał, że Achlerowa po przyaresztowaniu męża pisała do niego list, w którym namawia go do fałszywego świadectwa. Zeznania jego potwierdza także Jan Iudko, świadek całkiem klasyczny, jednak tak na przewodniczącym jak i na przysięgłych robi wrażenie pijanego i dla tego pomimo protestu, że tylko jeden łyknął kubeczek i to, jak się sam wyraża, z powodu zimna, zostaje z sali wyprowadzony i tymczasowo oddany pod straż z obawy, ażeby się nie upił jeszcze bardziej na popołudniu z powodu „despektu“, jaki go spotkał.

Po długim wywodzie p. prokuratora, który mozolnie zbierając dowód po dowodzie wykazał, że Dusza kradzieży się dopuścił, a tak Achlerowie jak i Lamensdorf z zupełną działali świadomością; po nie mniej długich kilkakrotnych przemówieniach pp. obrońców a w szczególności Dra Csesnaka, obrońcy Achlerów, Dra Rettingera, obrońcy Lamensdorfa, którzy starali się wykazać, że Lamensdorf i Achlerowie nie mieli świadomości zupełnej, co do sposobu, w jaki przychodzi Dusza do towarów, tylko podejrzenie, przysięgli większością głosów pytania co do Duszy, Hirscha i Joachima Achlerów i Lamensdorfa potwierdzili, co zaś do Anny Achlerowej jednogłośnie zaprzeczyli. W skutek werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Duszę na 8, Achlerów na 9, a Lamensdorfa na 6 miesięcy więzienia.

W końcu rozprawy przewodniczący wyraził swoje uznanie p. Teodorowi Rudzińskiemu mówiąc, że tylko jego staraniom zawdzięczyć należy, że kradzieże te wyśledzono.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z ogólnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego zaszła pomyłka druku w nazwisku wiceprezesa Towarzystwa okręgowego Wadowickiego. Jest nim p. Przecław ze Sławna Sławiński z Kleczy górnej.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 23 i 24go października.

Gwałtowne roboty w polach wpływają głównie na niewielkie targi zbożowe na granicy Kongresówki albowiem dowozy zboża są nadzwyczaj małe, a przy ożywionej chęci kupna i niedostatecznym dowozie, ceny produktów podnoszą się.

Niewielka około 4 0 korcy dowieziona ilość zboża w krótkim przeciągu czasu rozkupioną została.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 58 do 66·20 złp.; żyto na 227 f. od 41 do 41·20 złp., jęczmień na 202 funt. od złp. 27·— do 34·— złp., owies na 138 f. od złp. 16·— do 19·— złp.; proso na 250 funt. od 32·— do 36 złp. rzepak 250 funt. od —·— do —·— złp.

Wskutek nadeszłych z zagranicy wiadomości usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim było spokojne, a ceny wskutek tych samych wiadomości pospadały. Pomimo tego obrót był dość znaczny zakupna odbywały się tak na miejscowe potrzeby jako też i na wywóz.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·50 do 12·— złr.; czerwoną od 10·75 do 13·— złr.; białą od złr. 11·50 do 13·25 złr.; żyto piękne od złr. 9·50 do 9·90 złr., pośledniе od 9·10 do 9·45 złr; jęczmień piękny od 9·— do 9·25 złr.; na paszę od 8·— do 8·75 złr.; owies od 6·80 do 7·15 złr; groch od 8·— do 9·— złr.; fasolę od 9·75 do 10·25 złr.; jagły od 12·— do 13·25 złr.; tatarkę od 7 do 7·50 złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; rzepak od 11·— do 11·75 złr., koniczynę czerwoną od — do — złr.

Ostatnie ceny zamiejscowe.

W Wiedniu płacono d. 23 b. m. za pszenicę z odstawę jesienną 14·40 do 14·50 z odstawą wiosenną 15·30 do 15·50, żyto 10·50 do 11·30.

Wrocław 23 b m. Usposobienie nieco spokojniejsze. Pszenica, za 100 kil. 20·70 do 22 marek, za białą polską wyżej. Żyto trzyma się w cenie. Za 100 kil. płacono 16·70 do 18·20 za towar wyborowy, nad natacye. Za 100 kil. jęczmienia 15·70 do 16·70 marek; za wyborowy 17·30. Owies, za 100 kilo. 12·60 do 13·80 marek Groch na paszę. za 100 kil. 15·50 do 18·— m.; za groch do gotowania 19·— do 21·50 (*Victoria-Erbsen*).

Kongres rolniczy.

Dnia 22 b. m. odbyła się w Wiedniu konferencya wstępna mającego niebawem rozpocząć swe obrady Kongresu rolniczego. Wzięli w niej udział delegaci lwowskiego, krakowskiego i wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego, Klubu rolniczego w Wiedniu, Towarzystwa Linckiego, Salcburskiego, Grackiego, Celowieckiego, Lublańskiego, Czernowieckiego, Berneńskiego (Brünn), Opawskiego, Trydenckiego, Gorzyckiego tudzież Towarzystw zawiązanych w Barzdorf i Bozen.

Pierwszym przedmiotem obrad było wyjaśnienie powstania i spełnienia myśli zwołania Kongresu, drugim ustanowienie Biura Konferencyi wstępnej. Wybrano przewodniczącym jego, hrabiego *Attems*, zastępcą ks. Adama Sapiehę. Trzecim punktem, było: ułożyć kwestyonarz i wyznaczyć referentów. Do tej czynności wyznaczono osobną komisyę. Za zasadę wzięto, ażeby do każdego przedmiotu wyznaczało referenta to Towarzystwo, które przedmiot ten zaproponowało. Komisya ta składa się z pp. hr. Attems, O. Hausner, Dr Edelmann, bar. Doblhoff, Dr Heilsberg, Hietschmann i Siegl. Ta sama komisya wyznaczy też dzień zebrania się Kongresu. Postanowiono zaprosić na posiedzenia Kongresu pp. ministrów rolnictwa i handlu.

Z Jodłownika 17 października.

(*K. R.*) Nie wszystkich zapewne czytelników *Czasu* będą interesować nasze zaściankowe sprawy Limanowskiego powiatu, bo takowe bezpośrednio dotyczą powiatu, a nawet, ta o której donieść chcę, wyłącznie tyczy się najbliższej okolicy w której mieszkam. Jednak pośrednio może zająć każdego, bo co w powiecie *A.* dziać się może, może się stać i w powiecie *B.* albo *C.* i tak dalej. Więc do rzeczy: Wsie Jodłownik i Miłów, od siebie mniejwięcej 4 kilom. odległe, znajdują się dotąd w tem wyjątkowem położeniu, które chyba jeszcze w świeżo przyłączonej do Austryi Bośni mogłoby nie być niezwykłem, t. j. że żadnej drogi łączącej je bezpośrednio nie mają, chociaż stosunki tych wsi handlowe, gospodarskie i inne, jako sąsiednich, są liczne. Spyta ktoś jak się takowe odbywać mogą, kiedy drogi nie ma? Odbywa się więc ich styczność za pośrednictwem koryta rzeczki Stradomki, płynącej od Jodłownika do Miłowa. Że takiego koryta rzeki w cywilizowanem znaczeniu drogą nazwać nie można, loicznie nikt niezaprzeczy, bo koryto rzeki z natury rzeczy służyć powinno wyłącznie dla wody, a nie dla ludzi chcących się swobodnie poruszać, i jakkolwiek Ci zmuszeni są dotąd do posługiwania się tem korytem, jako drogą, w braku rzeczywistej, jednak i to nie zawsze dziać się może, a przynajmniej niezawsze bezpiecznie dla ludzi, bydląt lub uprzęży. Podczas wezbrania tej rzeczki, lub w zimie, gdy się lody stryszą, przeprawa jest absolutnie niemożebna, co się zdarza kilkanaście razy w roku; kto się w takich okolicznościach ryzykuje, naraża się na utratę życia, jak to miało miejsce przed kilku latami, kiedy dwóch włościan przejeżdżających wezbraną rzekę utonęło, lub na utratę, lub kalectwo konia, lub bydlęcia, już niemówiąc nic o zamoczeniu się jadącego, lub przedmiotu wiezionego, co jest prawie na porządku dziennym w takich okolicznościach.

Ten tedy brak stałej komunikacyi między dwoma ludnemi wsiami, który się dotkliwie czuć daje i dalszej okolicy, spowodował w roku 1874 gminy drogowe Jodłownik i Miłów do podania prośby do Wydziału pow. w Limanowy o uchwalenie nowej drogi lewym brzegiem koryta rzeki Stradomki, z Jodłownika do Miłowa, w długości mniej więcej 4 kilom. Wydział pow. wchodząc w słuszność pomienionej prośby, wydał uchwałę, aby taka droga była przez dotyczące gminy przeprowadzona. Ze kto chce może i na całem dziurę wynaleść, tak też i tu, że się to niektórym członkom gminy nie podobało, więc był wniesiony rekurs od tej uchwały do Wydziału krajowego, atoli Wydział krajowy odrzucił takowy, i zatwierdził uchwały Rady pow. lim., która, gdy się przez to stała prawomocną, nakazane zostało przez Wydział pow. wytyczenie kierunku drogi i następnie robienie takowej; pierwsze się odbyło przez komisyą techniczną z poręki Wydziału pow. Chcą

atoli drogę robić, wypadło pierwej expropriować parcele dotyczące pojedynczych posiadaczy, ku czemu odbyła się komisya lokalna szacunkowa, z której się pokazało, że za zabrać się mające pod drogę parcele wypada mniej więcej 820 złr. Gdy nasz powiat ubogi nie był w stanie pokryć tego wydatku na zwyczajnej drodze, Rada pow. uchwaliła prosić Wydział krajowy o subwencyę w tej wysokości. Wydział kr. przychylił się do tego, przysłał żądaną kwotę i takowa była wypłacona *pro rata* wszystkim dotyczącym posiadaczom parcel. Nie stało więc już nic na zawadzie, zamierzonej roboty i takowa została rozpoczęta w r. 1877 w Jodłowniku, atoli dla spóźnionej pory tylko 400 do 500 m. zostało wtenczas ukończonych. Następnego r. 1878 wzięto się do roboty w trzech punktach na całej linii 4 kilom., atoli przy asystencyi żandarmeryi i tę całkiem wykończono, z wyjątkiem 3 mostków i kawałka długości 30 metrów przez grunt jednego z włościan w Jodłowniku. Ten atoli, czyli podbechtany przez kogoś niechętnego, czy w przystępie jakiejś aberacyi umysłowej, mimo że za wywłaszczony grunt odebrał całkowitą zapłatę, pod jakimś lichym pozorem nie pozwolił na przeprowadzenie przez ten mały kawałek już prawie ukończonej drogi, więc cała sprawa na tem stanęła. Oczywiście nastąpiło natychmiast doniesienie o tej przeszkodzie Wydziałowi powiatowemu, który czyli i jakie kroki w tym względzie uczynił? piszącemu nie jest wiadomo. Rzecz atoli na tem dzisiaj stoi, że mimo prawomocnych uchwał dwóch instancyi autonomicznych, mimo tego, że z funduszów krajowych wydano na to owe 820 złr., drogi jak nie było tak jej dotąd niema między Jodłownikiem i Mitłowem, i cała okolica zostaje nadal pod klątwą zawsze trudnej a często niemożliwej komunikacyi biegiem koryta rzecznego. Na trzy mostki brakujące, obszary dworskie wydały przed rokiem drzewo, i to leży bez użytku i gnije. Pod dniem 24 lipca t. r. cztery obszary dworskie podały prośbę do w. Wydziału krajowego, aby się wdał w tę sprawę i drogę raz doprowadził do skutku, atoli dotąd nie ma żadnego rezultatu w tym względzie.

Gdzie leży powód do tego anormalnego stosunku, gdzie jest wina, że rozkazy od władz kompetentnych wydane, nie zostały wykonane, że grosz publiczny dotąd bezużytecznie wydany, że ogólne i sprawiedliwe zgorszenie z tego powodu się dzieje, nie do piszącego należy wytykać, zwłaszcza, że temu, jako na uboczu stojącemu, nie są wszystkie okoliczności wiadome, ale że fakt, który czy to płynie z wadliwości ustawy drogowej, czy z niedbalstwa, lub z braku chęci wykonawczych organów, będzie każdemu zrozumiały, który to przeczyta i o takiej zdrożności się dowie, na której cała okolica cierpi, i z której cały powiat się gorszy. [illegible] nie dzieje się to bardzo przypuszczam, bo by źle było, aby więcej przykładów podobnej niezdarności, czy obojętności tego, od kogo to zależy, się znachodziło. Powtarzam, że nie wiem, gdzie ta jest wina, przeto nikogo tu nie winuję, fakt tylko konstatuję, a przeciw loice faktów podobno trudno walczyć.

Interpelacya p. Mieroszowskiego w Radzie państwa dotycząca złych sprzętów tegorocznych w Galicyi i [illegible] obawy przyszłej nędzy ludności wiejskiej, nastręcza mi myśl podania, o ile się to dzisiaj da ocenić, stanu urodzajów w naszej okolicy. Takowy jest wcale nie świetny; [illegible] że się nie mylę, gdy wogóle podam tegoroczne urodzaje [illegible] w przeszłym roku zebrali: Pszenica wydała po dworach z kopy 16 do 24 garncy, żyto od 24 garncy do 1 korca, ale to we dworach ledwie połowę tego, jak i u włościan, ogólnie się namłóca; o owsie i jęczmieniu, jako niemłóconych, nie da się jeszcze nic powiedzieć. Ziemniaki ledwie 3 ziarna wydały, i ten szczęśliwy, kto ma taki rezultat, wogóle ledwie 1 do 1½ ziarna, a co gorsza, że dla zajęć około robót jesiennych tylko wyjątkowo kto w całości mógł ziemniaki wybrać, po największej części zostały one w ziemi i śnieg, jaki tu spadł 17 t. m. na pół łokcia grubo przykrył je całunem, z pod którego bodaj czy wszystkie zdrowo wyjdą! Jest więc ugruntowany powód do obawy, aby w r. 1880 nędza i głód ludności włościańskiej nie dały się we znaki, przeciwko czemu tylko wysoki rząd przez nastręczenie zajęcia koło jakich robót publicznych, a w naszej okolicy najwłaściwiej koło kolei żelaznej z Żywca do Sącza, skuteczną dałby pomoc.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 października. Cesarzewicz Rosyjski bawiący tu z żoną, odłożył wyjazd swój do Cannes na piątek.

Londyn 22go października. Wicekról Indyj lord Lytton przesłał radzie ministrów następujący projekt względem Afganistanu: Na przyszłość, a przynajmniej przez lat kilka Afganistan ma być rządzony tak, jak Hyderabad. Jeden z rodziny Emira ma zasiąść na tronie, ale rezydent angielski kontrolować będzie rządy jego. Znaczna załoga wojsk angielskich i indyjskich zajmować będzie ważniejsze punkta kraju, a załogi te mają zostawać wyłącznie pod dowództwem oficerów angielskich. Emir ma utrzymywać te załogi swoim kosztem. Emir wybierać będzie dochody państwa, ale pod kontrolą urzędników angielskich. Również w administracyi i sądownictwie wykonywać będą urzędnicy angielscy kontrolę, dla obrony mieszkańców od ucisku.

Londyn 22go października. Rząd angielski z uwagi na ważne wypadki zachodzące teraz w Afganistanie i w środkowej Azyi, wysłał spiesznie Thompsona jako nadzwyczajnego posła do Teheranu. Dotychczas Anglia była reprezentowaną w Persyi tylko przez rezydenta Taylora.

Bukareszt 22 października. Sprawozdanie rewizyi artykułu 7go konstytucyi, odczytane dziś w senacie stwierdza, że ustawa przez Izbę deputowanych uchwalona, przyjęta została przez wszystkie sekcye senatu z wyjątkiem jednej, w której wniesiono poprawkę, na zasadzie której potrzeba do wydania uchwał nad każdem osobnem podaniem o indigenat, większości dwóch trzecich części zwyczajnej Izby. Poprawkę tę jednak odrzucono. Sprawozdanie przeto przychodzi do wniosku, że senat przychyla się do projektowanej przez Izbę ustawy. Rozprawy zagaił prymas Metropolita mową, w której dowodził, że Europa pod względem mniemanego prześladowania Żydów w Rumunii była w błąd wprowadzona. Metropolita wyraża w końcu nadzieję, że senat rozwiąże tę kwestyę roztropnie. Były minister Stratt uważa za rzecz stosowną dać głos za projektem, żeby zaś nie odwlekać rozstrzygnięcia sprawy, nie wniesie żadnej poprawki. Dowodzi, że postawa opozycyi w tej sprawie świadczy, iż nie miała ona zamiaru walczyć z pierwotnym projektem rządu, walcząc z ministerstwem. Książę Grzegorz Michał Sturdza, syn niegdyś hospodara Multańskiego, który przyjął mandat do senatu jedynie z powodu kwestyi żydowskiej i stał na czele opozycyi od początku sesyi, zrzekł się dziś głosu. Jutro zapewne przyjdzie do głosowania.

Konstantynopol 22 paźdz. wieczór. Słychać, że Midat basza z powodu zmiany gabinetu podał się do dymisyi z posady naczelnego gubernatora Syryi. Poseł angielski Layard ma protestować przeciw zamierzonemu [illegible] pożyczek dawniejszych, na tych dochodach opartych.

Nowy Jork 22go października. Sekretarz stanu Evarts miał w mowie, w której [illegible] jak dotąd. Naród obsypał po wojnie domowej Granta najwyższemi honorami; jeśliby zaś pokój wewnętrzny miał być ponownie zagrożony, lud powierzy znowu pieczę około swego dobra obywatelowi, który zdoła najlepiej zabezpieczyć prawa wyborcze ludu. — Według doniesienia z Mexiku z d. 15 b. m., Justo Benitez, wybitniejszy kandydat na godność prezydenta, mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Korespondent nasz wiedeński podniósł już zachowanie się pełne niezawisłości, taktu i rozumu politycznego p. Smolki i posłów polskich w wydziale legitymacyjnym. Z Wiednia donoszą nam dzisiaj, że w biegu rzeczy w tym wydziale wina jest niezaprzeczenie po stronie Czechów i członków klubu prawa. Tymczasem *Narodni Listy* umieściły o tem zajściu bardzo brzydki artykuł wymierzony przeciw Polakom a roztelegrafowany zaraz z Pragi do wszystkich dzienników. W artykule tym powiedziano między innemi, że dla tego Polacy głosowali w Wydziale legitymacyjnym z wiernokonstytucyjnymi, że nie dobrze rzeczy stoją z wyborami z Galicyi, że są liczne protesta ruskie i że Polacy obawiają się, aby wiernokonstytucyjni przy sprawdzaniu nie robili trudności. Artykuł ten namiętnie tendencyjny, zrobił, jak nam donoszą, najgorsze między posłami polskimi wrażenie Polacy stać będą zawsze po stronie słuszności i nie odmówią jej wiernokonstytucyjnym dla przypodobania się Czechom właśnie dla tego, że dla dobra monarchii pragną, aby wszystkim równą mierzono miarą. Jeżeli jednak organa czeskie zaczynają od podejrzeń, oskarżeń i brania w opiekę protestów rusofilów galicyjskich, to im powiemy, że nie tędy droga do porozumienia z Polakami i wzajemnego działania. Tu właśnie zaczyna się nieprzebyta rogatka, czy raczej kordon.

Podajemy wyżéj projekt adresu uchwalony przez większość komisyi adresowéj Izby deputowanych na podstawie elaboratu hr. Hohenwarta. Nie wiemy o ile pierwotny projekt referenta doznał zmiany w komisyi i czy wywołał żywą dyskusyę, z dzienników bowiem dowiadujemy się tylko tyle, że komisya adresowa zebrała się wczoraj w południe na posiedzenie, na które zaproszeni byli także ministrowie. Ci jednak nie mogli przybyć, ponieważ równocześnie odbywała się rada ministrów, na któréj p. Chertek przedłożył *exposé*, jakiem wprowadzić miał dziś w Izbie przedłożenie budżetu na r. 1880. Komisya adresowa odłożyła przeto obrady do wieczora i jak nam donoszą ukończyła je o godz. 7éj wieczór. Zdaje się przeto, iż pierwotny projekt hr. Hohenwarta wcale żadnéj nie doznał zmiany, skoro posiedzenie trwało bardzo krótko i skoro nam żadnych zmian nie zaznaczono, posyłając tylko projekt uchwalony, który nas dziś w południe doszedł. *Presse* twierdzi, że frakcye stronnictwa autonomistów nie mają zamiaru przeciągania dyskusyi adresowéj w Izbie, która oczywiście w przyszłym tygodniu stanie na porządku dziennym.

Pogłoski rozeszły się w Berlinie, iż z powodu śmierci ministra Bülowa zajdą w gabinecie zmiany. Zaprzeczają temu półurzędownie na tej zasadzie, że Bülow umarł wyjeżdżając za półrocznym urlopem, zastępuje go zaś hr. Stolberg jako zastępca kanclerza w ministerstwie spraw zagranicznych i pozostanie nadal, jako zastępca. Zapowiadano także dymisyę ministra Puttkammera i że zastępować go będzie jako ministra wyznań, minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg. Powodem domniemanej dymisyi Puttkammera ma być niezgoda z kanclerzem co do szkół bezwyznaniowych i co do synodu protestanckiego. Jak się zdaje, kanclerz dla tego znów przechyla się ku liberałom i chce ich sobie ująć, że się obawia, aby nie stał się zależnym od centrum.

Jakby dla osłabienia wrażenia sprawionego pamiętną mową Salisburego o przymierzu niemiecko-austryackiem, zamieszcza *Pol. Corr.* list z Berlina, mający cechę półurzędową a usiłujący sprowadzić kwestyę przymierza do interesów czysto materyalnych obu państw środkowej Europy. Z obfitych słów tego listu tyle da się streścić, aby go uczynić zrozumialszym: Zbyt spieszne ocenienie w Londynie porozumienia się Niemiec i Austryi, mogłoby oba te mocarstwa w fałszywem przedstawić świetle. Naradzały się one w sprawach czysto wewnętrznych. W Berlinie dobrze przyjęto, że Anglia cieszy się z porozumienia Austryi i Niemiec, gdyż taki objaw ze strony angielskiej bywał rzadki a teraz powód tej radości jest o tyle błędny, że tłumaczą tam, jakoby porozumienie to było czynione przeciw Rosyi. Rosya jeśli uzna za rzecz dla siebie korzystną, wejść w porozumienie z Austryą i Niemcami, może szczersze niż wtedy, kiedy liczyła na różne kombinacye polityczne i kiedy jej przypisywano inne jeszcze dalsze plany. W Anglii przeważa teraz mniemanie, że obrona Porty, którą dotąd trzymała Anglia, przeszła na Austryę, wzmocnioną jeszcze przez Niemcy, przez co Anglia może swobodniej prowadzić swoją politykę zaeuropejską. Wszakże Anglia nie zrzecze się łatwo obrony Porty, nie tylko strzegąc Konstantynopola, ale oraz zajmując u Bosforu stanowisko potrzebne dla zreformowania Azyi mniejszej. Dopóki panuje w Azyi antagonizm między Anglią a Rosyą, zawsze Konstantynopol będzie ogniskiem zatargów między temi państwami. Wykonanie ścisłe traktatu berlińskiego, ma dla Austryi znaczenie sięgające dalej, niż to, o którem w Anglii myślą, a mianowicie interes handlowy, który do Saloniki dochodzi. Porozumienie się Austryi i Niemiec nie zmierza, jak w Anglii sądzą, do rozdzielenia Europy na dwa obozy; nie idzie w nich o interesa ogólno europejskie, ale po prostu o interesa austryackie i niemieckie, które szanowane być muszą przez każdego a nie tylko przez Rosyę ze względu na prądy słowiańskie. Zbliżenie się Austryi i Niemiec ku sobie nie jest przymierzem, naprzeciw któremu mogłaby się zawiązać koalicya, albowiem ma ono na celu sprowadzić uspokojenie i ułatwić pracę wewnętrzną i wpływy ekonomiczne na półwysep Bałkański, w czem Niemcy przez Austryę mogą działać. Przychylne przez Anglię ocenienie stosunku Austryi i Prus daje otuchę, iż zamiary te ekonomiczne znajdą w Anglii poparcie. Politycy angielscy i prasa angielska mogą popierać system będący tam na razie u steru, ale nie mają prawa uważać stosunku Austryi do Niemiec opartego na historyi, za kamień węgielny polityki angielskiej, która też nie polega na wzajemności w kwestyach ekonomicznych. Taka jest treść listu berlińskiego, w którym przebija pewna niechęć ku Anglii a osobliwie narzekanie na gadulstwo Salisburego.

W Irlandyi odbył się w niedzielę meeting fenistów, na którym Davitt jeden z uwolnionych więźniów groźną miał mowę w duchu agraryjnym i zapowiadał organizacyę dzierżawców przeciw właścicielom ziemskim.

W wyborach do Sejmu prowincyonalnego rumelskiego, Bułgarzy wzięli taką przewagę, że charakter tego ciała, będzie prawie czysto bułgarskim, a interesa innych narodowości wschodniej Rumelii nie będą wcale reprezentowane.

Do Belgradu zjechał poseł Unii amerykańskiej, rezydujący w Wiedniu, celem zawarcia z Serbią traktatu handlowego i zaprowadzenia w Belgradzie konsulatu amerykańskiego.

Z Konstantynopola donosi *Polit. Corr.* o ponownem odwleczeniu posiedzenia konferencyi w sprawie greckiej. Savfeta baszę starają się napróżno skłonić do przyjęcia przeznaczonego dlań urzędu inspektora reform tureckich; nie musi on zapewne mieć wielkiej wiary w skuteczność tych reform.

Do komisyi zajmującej się kwestyą Arab-Tabii powołano także dwóch delegowanych rumuńskich, z głosem doradczym.

W Barcelonie, gdzie socyaliści obchodzili przed kilkoma laty tryumf swoich zasad, miał w poniedziałek były minister Canovas del Castillo na uczcie konserwatystów mowę, w której wykazywał przewagę konserwatyzmu w Hiszpanii, opartego na konstytucyi i dynastyi, a zarazem oświadczył, iż zdoła utrzymać porządek.

W Portugalii odbyły się d. 19 b. nowe wybory do Izby deputowanych, które wypadły z korzyścią dla rządu. Na 127 deputowanych rządowych, opozycya liczy tylko 22.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 24 października. Wydział adresowy Izby deputowanych ukończył obrady. Projekt adresu większości i projekt mniejszości witają z zadowoleniem deputowanych czeskich, wyrażają życzenie powszechnego pojednania; kładą one nacisk na ważność rozwiązania kwestyi co do sił zbrojnych przy oszczędzaniu, o ile można, kontrybuentów podatkowych, na zaprowadzenie reformy podatków, na pomyślne stosunki finansowe, szczególnie z cesarstwem Niemieckiem. Podczas jednak kiedy wniosek większości przykłada wielką wagę do decentralizacyi administracyjnej, do sumiennego wykonywania ustaw zasadniczych państwa, do równouprawnienia wszystkich plemion ludowych, do nietamowanego rozwoju działalności sejmów, projekt mniejszości zwraca uwagę na to, że powszechne porozumienie się nie potrzebuje żadnych dalszych kroków prawnopolitycznych a uproszczenie administracyi nie powinnoby więcej ścieśniać jednolitego kierownictwa rządu państwa. (Adres większości, który nas już dziś doszedł, podajemy powyżej w całości. *Red*).

Wiedeń 24 paźdz. W Izbie deputowanych bar. de Pretis otrzymuje trzechtygodniowy urlop. Deputow. Heilsberg wnosi uregulowanie kontroli rachunków; dep. Lienbacher wnosi nowellę do ustawy karnej, do ustawy o towarzystwach akcyjnych, do ustawy o postępowaniu karnem i o przekroczeniach policyjnych. Dep. Kozłowski interpeluje względem odwołania rezerw galicyjskich z Bośni; dep. Spens interpeluje, w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa konwencyi handlowej austryacko-serbskiej. Rząd wnosi cały szereg projektów do ustaw. Wniosek dep. Prombera o pragmatyce służbowej dla urzędników odesłany do komisyi. Dep. Steudel czyni wniosek naglący, aby obrady komisyi, której przydzielono ustawę wojskową, były jawne. Wniosek uznano za naglący, poczem prezes na zapytanie dep. Kronawettera oświadcza, że regulamin mówi o jawności obrad nad ustawą o poborze rekruta, ale nie nad ustawą wojskową. Wniosek dep. Steudla odrzucony większością głosów; przeciw niemu głosowało także wielu deputowanych z lewicy. Wniosek dep. Fanderlika o zniesienie stempla od gazet przydzielony wydziałowi z 15 członków.

Następnie minister Horst odpowiadał na interpelacyę co do odwołania rezerw galicyjskich z Bośni, mianowicie, że da się to zrobić, a nawet ministerstwo wojny najchętniej się do tego przychyla; właśnie przed trzema dniami otrzymał zawiadomienie od ministra wojny, że teraz wszystkie rezerwy przeniesione zostaną w stosunek służby nieczynnej i że jeszcze w drugiej połowie listopada wszyscy rezerwiści, nie tylko z Galicyi, puszczeni zostaną do domów (żywe oklaski).

Minister Falkenhayn odpowiada na iterpelacyę ks. Lobkowitza co do reformy czeskiej Rady szkolnej krajowej, mianowicie, że rząd chce odnośną petycyę wziąć pod rozwagę i oczekuje opinii czeskiego wydziału krajowego. Nastąpiły wybory komisyj.

Wiedeń 24 października (*pryw.*). Wiadomość dzienników tutejszych, jakoby Koło polskie oświadczyło się przeciw wnioskowi Fanderlika, żądającego zniesienia stempla od dzienników, jest mylną. Koło uchwaliło, że będzie głosować za przekazaniem wniosku tego do komisyi a merytorycznie nic jeszcze nie postanowiło. Na interpelacyę posłów polskich upominających się o uwolnienie rezerwistów z pułków galicyjskich będących w Bośni, odpowiedział minister, że uwolnieni zostaną w listopadzie.

Buda-Peszt 24 października. Izba poselska sejmu węgierskiego przyjęła w rozprawach ogólnych i szczegółowych ustawę o przedłużenie terminu dla wykupna akcyj kolei wschodniej (*Ostbahn*) z poprawką posła Hegedüsa, że termin ten kończy się z d. 15 października 1880 r. Rząd wniósł przedłożenie o zaprowadzenie wspólnego związku cłowego z Bośnią i wcielenie do niego Istryi i Dalmacyi, zniesienie okręgu cłowego brodzkiego i wcielenie portów wolnych Martinschizza, Buccari, Brtone, Zengg i Carlopago do okręgu cłowego.

Bukareszt 24 października. Senat uchwalił 50 głosami przeciw dwom projekt rewizyi konstytucyi w brzmieniu przyjętem przez Izbę deputowanych, bez żadnéj zmiany. Ogłoszenie uchwały senatorów przyjęte zostało z zapałem przez publiczność.

Kursa. — Wiedeń 24 października, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·40. — Renta srebrna 69·90. — Renta złota 80·95. — Losy z r. 1869 127·50. — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 265·10. — Londyn 117·05. — 6% Listy zast. hipoteczne 97·—. — Marki 57·85. Ruble 124·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 Październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 50	125 —
Rubel srebrny obiegowy	1 65	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	58 25
Dukat ważny	5 55	5 65
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	100 —
Listy zastawne i oblig.		
% pożyczka krajowa galicyjska	94 75	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	94 —	95 —
% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 25	86 75
% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	93 —
% listy „ banku hipot.	96 50	97 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 —	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	98 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 50	98 50
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. kop.	98 50 rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	98 50
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	94 50	96 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 50	85 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	238 —	240 75
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	138 50	140 75
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	268 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 25

Wiedeń 23 Październ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	68 35	68 60
4⅕% „ srebrna	69 80	69 95
4% „ złota	81 —	81 15
% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	127 25	127 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 75	130 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 75	158 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 —	157 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie „	92 50	93 50
Galicyjskie „	94 50	94 75
Morawskie „	103 75	103 75
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	102 —	102 50
Śląskie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	87 —	87 50
Węgierskie „	91 —	92 —
Węgier. z klauz. 1867 „	88 60	89 20
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	115 50	116 —
6% Renta węgierska złota	95 90	96 05
4½% „ „ (za Ostbahn)	73 30	73 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	134 40	134 60
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	161 50	162 —
„ „ austryackie 80	186 —	187 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	264 20	264 40
„ „ węgierskie 200	253 75	253 50
Depositen-Bank 200	222 —	222 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	810 —	815 —
Gal. Banku hipotecznego 200	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	836 —	838 —
Real-Credit-Bank 200	176 —	— —
Unionbank 100	93 40	93 70
Verkehrsbank ogólny 140	121 25	121 77
Wied. Bankverein 100	136 —	136 25
„ Lombard- & Es.-Bank 100	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 5%	137 —	137 25
Aussig Töplitz 210	390 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525	582 —	584 —
Elżbiety 210 5%	172 25	172 75
Linz-Budweis 200	158 —	160 —
Salzburg-Tyrol 200	144 —	144 50
Ferdynanda Nordbahn 1050	2295	2300
Franciszka Józefa 200	149 —	149 50
Gal. Karola Ludwika 210 5%	239 25	239 75
Koszycko-Oderberg. 200	113 —	113 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200	139 25	139 75
Nordwest austr. 200	131 —	131 50
„ „ Lit. B. 200 bez%	71 —	72 —
Rudolfa 200	136 75	137 25
Siedmiogrodzka I 200	107 75	108 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	264 —	264 50
Südbahn (Lombardy) 200	77 75	78 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210	101 —	101 50
Theissbahn (Cisańska) 200	206 25	207 75
Tramway Wiedeń 170	202 —	202 50
„ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	109 50	110 —
„ Nord-Ost 200	129 50	130 —
„ Westb. Stuhlw. 200	129 75	130 25
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	98 75	99 —
Liesing. browaru 100	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ papier. 33 lat	100 —	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 25	92 75
5% „ „ nowe 37 lat	92 25	92 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 —	97 50
6% „ „ Włość.	99 —	100 —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 —	101 [illegible]
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	93 25	93 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	87 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 —	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	78 60	78 90
Alföld-Fiume 200	84 —	84 30
„ „ Em. 1874 200	83 50	84 —
Donau-Dampfsch. 300	— —	— —
„ „ 100 i 200 6%	105 —	106 —
„ „ złotem 200 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 bez%	— —	— —
Elżbiety 100 4½%	96 50	96 75
„ Em. 1862 300	94 50	95 50
„ Linz-Budweis 200 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 200	94 —	94 50
„ 1872 200	96 25	96 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200	92 50	93 —
Sperles-Tarn. węg. 300 5%	79 50	80 —
Ferdyn. Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr.	102 —	— —
„ Mor.-Szląs. Unia 1871/72 5%	106 —	— —
„ poż. 14 milion. 1872	107 70	108 20
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200	94 75	95 25
„ „ Em. 1872 200	94 —	94 75
Fünfkirchen-Barcser 200	91 75	92 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300	102 25	102 75
„ II 1867 300	101 —	101 50
„ III 1871 300	100 50	101 —
„ IV 1872 300	— —	— —
Gieglitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 75	81 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	84 —	84 25
„ II 1867 300 5%	86 75	87 25
„ III 1868 300	80 10	80 30
„ IV 1872 300	76 75	77 —
Morawskiej Gränzbahn 200	77 50	— —
Neuburg Mariazell 200	73 50	75 —
Nordwestb. austr. 200	95 50	95 75
„ Lit. B. 200	90 75	91 —
„ Em. 1874 200	110 75	— —
Pragsko-Dux 150 bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150	— —	— —
Rudolfa 300 5%	86 8	87 20
„ Em. 1869 300	86 —	86 25
„ Em. 1872 300	85 80	86 10
„ Salzkam. gut. zł. 200	102 90	103 40
Siedmiogrodzkiej I 200	74 50	75 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 —	168 75
„ Em. 1874 500	164 —	165 —
„ Em. I 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	119 —	119 50
„ 200 złr. 5%	119 —	119 50
Südnordd. Verbind. 100 4½%	91 —	91 75
„ II Em. 5%	91 25	— —
„ III	83 25	— —
„ Em. 1875	— —	— —
Theissb.-Gesell.	96 50	97 —
Węg. gal. Łupkow. 200	76 50	76 80
„ II Em. 200	73 50	74 —
„ Nordost 300	76 75	77 —
„ złotem 200	90 50	91 —
„ Westbahn 200	— —	82 50
„ Em. 1874 200	79 50	80 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	109 75	110 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 —	113 25
„ Węgierskie „ 100	104 10	104 30
3% „ Tureckie fr. 400	19 50	20 —
Kredytowe złr. 100	168 —	168 50
Clary 42	37 50	38 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 100	103 50	104 50
Insbruckie 20	24 75	25 25
Keglewicha 10	16 60	17 —
Krakowskie 20	19 20	19 70
Ofner (miasta Budy) 40	39 50	40 —
Palffy 40	36 50	36 75
Rudolfa 10	17 —	17 50
Salma 40	48 50	49 —
Salzburgskie 20	21 75	22 —
St. Genois 42	42 —	42 50
Stanisławowskie 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie 105	119 —	120 —
4% „ 50	61 —	63 —
Waldsteina 21	30 50	31 —
Windischgrätza 21	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 61
20 frankówki	9 36	9 36
Imperyały rosyjskie	9 64	9 65
Funty szterl. angielskie	11 74	11 79
Listy tureckie złote	10 63	10 71
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	58 —
Ruble papierowy za 100	123 75	124 —

Lwów 23 Październ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	269 —	273 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 —	93 —
4% „ „ „ „	85 75	86 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	92 —	93 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 80	97 80
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 —	95 —
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 26
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 22 Październ.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	132
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 75
kupon	—	—166
4% Listy likwidacyjne	— —	84 —
kupon	—	—156
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 36463. [2647-3-3]

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów szkół publicznych krajowych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15go listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, którýby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się zagranicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 6 październ. 1879.
Grott.

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.